

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

„Ziennik Poznański”
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
ed. pierwsza drobny 1 str. 6 fen. — Reklamę ad-
wersa drobnego 3 str. (incl. tłumaczenia).

Liści
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

(Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie ni-
emieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Szwajcarii, Ameryce, w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.)

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do swiatu po-
zostawia niemiecko-austriack. należących urzędów po-
zostawia. W innych krajach nad tylko nasze agentury
na których pośrednictwem (głównie niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i niezwrotne będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack & Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Ziarski.

POZNAŃ, 16 czerwca.

Odpowiedź księcia Decazes w komisji budżetowej na interpelację w kwestyi wschodniej, o której już wzmiankowaliśmy w zeszytach numerze pisma naszego, odpowiedź dalej prezesa ministerstwa p. Tiszy w węgierskiej Izbie deputowanych, że Austria i Węgry od chwili powstania na półwyspie bałkańskim w pokoju-wym działały i działają duchu, wyjazd ks. Bismarcka do Kissingen, wyjazd cesarza Wilhelma na czas dłuższy do Ems, potwierdzająca się wreszcie od dni kilku wiadomość, że stosunki między dworem austriackim a rosyjskim nigdy nie były serdeczniejszemi jak w chwili obecnej — otóż, pomijając już doniesienia, że Porta otomańska ogłosiła dla powstańców ogłoszenie amnestyi, nowe symptoma pokojowe. Prasa niemiecka a raczej berlińska dobiega zaraz przy tej sposobności, że to jest dziełem i owocem trzech cesarskiego sojuszu, który zawarty w celu utrzymania pokoju, wiernie też i sumiennie przeprowadził swój program pokojowy. — Czegoż to już nie dokazało to przymierze i jakąż to już zaskarbiło sobie wdzięczność Europy! My tymczasem wiemy, bo to całe zagraniczne powtarza dzien-
nikarstwo, bo pisma rosyjskie zbyt widocznie zdrad-
zają się swą niechęcią do Anglii, że Anglia to wystąpieniem swoim energicznem i niespodzianem po-
puła szki dyplomatów a tym samym wojnę europejską odroczyła na później. Czy na długo? czy jeszcze
lata czekać przyjdzie na rozwiązanie sprawy wscho-
dniej, jest to inna zupełnie kwestya — doś, że teraz
prasa europejska żadnego na horyzoncie politycznym
nie znajduje czarnego punktu, któryby mógł zwiasto-
wać burzę. Nawet postawa niewyjaśniona Serbii,
nawet niepewność, co zrobi Czarnogóra, już nie niepo-
koja a postępowanie rządu tureckiego zupełnie zaspaka-
ja tym więcej, że po wydaniu powszechnego dla po-
stańców amnestyi przesłano komisarzom tureckim in-
strukcje co do sposobu przeprowadzenia dawniej już
ogłoszonych reform. W instrukcjach tych wypowie-
dziano, że jeśli w rozporządzeniu, dotyczącem amnestyi,
nie było mowy o postanowionych reformach, stało się
dla tego, ponieważ ludność Bośni i Hercegowiny
korzysta już z dobrodziejstw tych reform i odnośni
komisarze upoważnieni zostali do ich przeprowadzenia.
Samo się przez się rozumiało, tak dalej mówią pomie-
nione instrukcje, że w tym czasie, w którym po-
stańcy wezwani zostali do powrotu, rząd niechce
nie zabiegać, abyby powstańcy korzystali z tych dobro-
dziejstw, jakie im nadano. Władze miejscowe obo-
wiązane wysłuchać zażaleń delegowanych i takowe u-
względnić.

Zapisać także należy, że polepsza się stosunki między Serbią a Portą. Z Carogrodu piszą, że polityka
tradycyjna W. Porty dążyła zawsze do tego, ażeby
na mocy postanowień Hattı şerifu i istniejących trak-
tatów szanowano niezależność Serbii i respektowano jej
przywileje. Co się tyczy środków, które przedsięwzięta
Porta, to rząd serbski uważa je będzie niezawodnie
jako niezbędne środki ostrożności, nakazane powstaniem
hercegowińskim, ruchami oddziałów ochotczych i
wzburzeniem umysłów, jakie panuje w Serbii. Ponie-
waż, jak piszą powszechnie, postawa także Czarnogóry
nie budzi obawy a rząd rumuński świeżem rozporząd-
zeniem przypomina postanowienia, wydane dla tych
cudzoziemców, którzy episkupia przeciwko zagranicznemu
państwu, organizują oddziały i zakupują broń —
przetę, jak na teraz przynajmniej, nie wiele dawać
można wiary temu, co pisze St. Petersburger He-
rald. Pomienionemu pismu donoszą z Raguzy pod
dnem 12 b. m. że źródła zasługujących zwykle na
wiary, że rozchodzą się ta ważna wiadomość, iż obadwa
księstwa t. j. Serbia i Czarnogóra w przeciagu pięciu
dni stanowią rozpoczną akcyę. Nadmieniamy jeszcze
tutaj, że rozgłaszane przez Francję wiadomości o
śmierci matki i syna Abdul-Aziza zdają się być nie-
prawdziwe. Telegrafują bowiem z Paryża, że tamtejsza
ambasada turecka zaprzecza powyższymi wieściom.

Z innych wiadomości zapisać należy, że rozruchy
w Belgii z powodu wyborów uzupełniających do Izby
deputowanych, o których już pisaliśmy, trwają wpra-
wdzie ale że jest nadzieja, iż wkrótce ustają. Jak
brukselski donosi telegram z dnia 14 bm., wszystkie
zakłady katolickie w Brukseli obsadzone przez żandar-
meryę, znaczną oddziały luduprzeciagali z hałasem
ulice i powybiły okna w zakładzie w Saint Louis.
Silne patrole żandarmeryi czuwały nad bezpieczeństwem.
I w Antwerpii, gdzie również obsadzono żandarmeryę
wszystkie zakłady katolickie i klasztory, nie uśmierzo-
no jeszcze zupełnie rozruchów. Precz z panem Ma-
loul taki jest okrzyk licznych oddziałów. W gmachu
dziennika katolickiego Handelsblad i w zakładzie
Saint Norbert potulczono okna. Żandarmerya dała o-
guia i raniła kilka osób, kilka aresztowano. Takie sa-
me sceny odbywały się także w Gandawie. Według naj-
świeższego telegramu brukselskiego wydał burmistrz
stolicy proklamacyę, w której ubolewa nad zaszlemi
wypadkami i wzywa do spokoju. — Nadmieniamy
tutaj, że członkowie Izby deputowanych w Belgii wy-
bierani zostają na przeciąg czterech lat i że co dwa
lata, połowa Izby na nowo się obiera. Rozruchy, o
których wspominaliśmy, odbywały się właśnie przy spo-
sobności tych uzupełniających wyborów, które, o ile
dotychczas wiadomo, wypadły na korzyść klerykalnego
stronnictwa.

Według Temps zanosi się w Francyi na prze-
silenie gabinetowe, ponieważ marszałek Mac-Mahon
wbrew życzeniu ministerstwa targnie gorąco, ażeby p.
Buffet wstąpił znowu na arenę parlamentarną.

W dniu dzisiejszym obchodził Ojciec św. Pius IX.
trzydziestoletnią rocznicę wstąpienia na tron papieżki.
Dzień ten uroczystość będzie obchodzony w świącie ka-

tolickim już to ze względu na Głową katolickiego ko-
ścioła, już to ze względu na zaenność i szlachetność o-
soby, która tak zaszczytnie dzierży to najwyższe w ko-
ściele dostojenstwo.

* Petycyje do Izby panów płyną obficie; do
tęj chwili przesłano ich tam co najmniej z kil-
kadziesiąt tysięcy podpisami. Sądzi się, że
drugie tyle ich wpłynęło. Petycyami przeciw ani
adresami samemu nie uratujemy od zagłady języka
naszego. Wtenczas tylko go uratować i dalszy
rozwoj zapewnić mu można, jeśli sami na ka-
żdym kroku dbać oń będziemy, jeśli przestrze-
gać będziemy praw mu przysługujących, jeśli
używać go będziemy wszędzie, gdzie tylko mo-
żność ku temu się nadarzy. Słowo tu z czy-
nem musi być w zupełnej harmonii. Nie dość
położyć podpis swój pod petycyą, protest czy
adres, trzeba koniecznie czynem zawsze i wszę-
dzie dowodzić, że język nasz kochamy i miłu-
jemy i że rzeczywiście jest dla nas skarbem
najdroższym. Niestety w praktyce tak się nie
dzieje, a świeży dowód tego przyniósł nam pro-
ces prowadzony tu przeciw St. hr. Platerowi.

Z dwudziestu kilku świadków w sprawie
tęj powołanych, z wyjątkiem kilku wszystkich
Polaków, mimo że przewodniczącemu sędzią, zgo-
dnie z obowiązującym dotąd prawem wyraźnie
oświadczył, że Polacy mogą składać zeznania
w języku polskim, pięć tylko osób, wyraźnie
pięć, z prawa im przysługującego korzystało.
Wszyscy inni po niemiecku zeznania składali.
Mniejsza o to, że składali je tacy, o których
notorycznie wiadomo, że umieją dobrze po nie-
miecku, ale składali je i tacy, którzy tak mó-
wią po niemiecku, że tłumacz musiał ich ze-
znania prawie na język niemiecki tłumaczyć.
Przypominając im przez przewodniczącego, że
by po polsku zeznawali, bo niemieczyny ich
zrozumieć nie można, ani śmiech nawet publi-
czności nie skutkowały.

Czyż to nie smutne, nie bolesne, zwłaszcza
w chwili, gdy cios tak gwałtowny ma uderzyć
w prawa języka naszego, w chwili, gdy wyte-
żają się wszystkie siły obrony przeciw zama-
chowi? Zaprawdę, takiego postępowania tych
panów, upartych mimo objaśnień sądu zwolen-
ników niemieczyny — nie rozumiemy.

Nie dziwimy się, że Niemcy z ironią o tem
wyrażali się — i pytali się, po co ta obrona
praw językowych, kiedy w danej chwili sami
ich rzekacie się, nie dziwimy się temu wcale,
ale nam przykro za naszych rodaków — przy-
kro bardzo. Skompromitowali się podwójnie,
bo i nie przestrzegali praw swego języka i wy-
kazali nieznajomość tego języka, którym się
popisywać chcieli.

Uniknęliby byli jednego i drugiego, gdyby
stąpili byli na gruncie prawnym i więcej oka-
zali miłości dla swęj mowy.

Podajby z tej małej nauki skorzystali inni
na przyszłość.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował pomocnika prokuratorskiego Ryszarda
Klapp w Reslu radcą ziemianiskim powiatu lubawskiego, prze-
niesionego do sądu powiatowego w Wrześni sędziego powiat-
owego i dyrygenta wydziału Trusen w Pleszewie radcę sądu
powiatowego, a nadab bankierowi Adolfowi Libas w War-
szawie order orla czerwonego czwartęj klasy.

Cesarz i król mianował dotychczasowego raczywistego taj-
nego wyższego radcę rejonowego i dyrektora w urzędzie kan-
clerskim Eck jako tąd dotychczasowego raczywistego tajnego
radcę rejonowego i dyrektora oddziału dla Alzacji i Lotaryn-
gii w urzędzie kanclerskim Herzog cesarskim podsekreta-
rzami stanu.

Królewski budowniczy powiatowy Leopold Maier w
Lingen przeniesiony został do Pleszewa.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Genewa, 14 czerwca.

(Kwestya socyalna i szwajcarski sejm związkowy.)
(sk.) W obec tak interesującego położenia Europy,
jakim jest obecne, i przy takiej obfitości zajmujących
nowin politycznych, jakiej dostarcza chwila bieżąca,
poczynam się niemal do obowiązku prośzenia o prze-
baczenie, że się odmielać zwrócić wyłączenie na co
innego uwagę oddając tu tak blachym dziś sprawom
jak np. sesya szwajcarskiego sejm... Szwajcary?...
możesz co ciekawego dziać się w Szwajcarii? — zapyta
wzdrygając pogardliwie ramionami niejedną, któremu w
pamięci jeszcze owa niedawna, o moralności i sprawie-
dliwości, lecz o wysokim „rozumie politycznym“ niby do-
brale świadcząca uciecha, z jaką rządy przyjęły wiado-

mość o „przerznięciu żył na ścięgniach“ — tj. w mie-
scu, gdzie ich żaden nie widział anatom — następcy
Mahometa. — Ciekawego — odpowiem — już tu
nie wiele. Helwecya sobie kobietka, która zna się tem
więcej szczęśliwa, im mniej uwagi zwraca na siebie.
Czy jednak ludzkości nie więcej korzyści przyniesie
cicha, skrzętna a szczerą pracą pełnomocników jej na-
rodu nad postępem szczęścia i dobrobytu swoich mo-
codawców, niż głośnie, mniej więcej zgrzesne i podstęp-
ne intryki rozmaitych mężów stanu, które bodaj czy
nie wprost dają do tego, aby wydrzeć światu wszy-
skie pokój błogosławieństwa — to już inne pytanie.
Ja trzymam z onym starym poetą, który był powie-
dział: „Quidquid delirant reges, plectuntur Achivi,“ i
podziwiam ślepego, lecz okiem duszy daleko widzącego
Homera, co dla pewnych specjalistów w sztuce rzą-
dzenia wynalazł przymiotnik, który z grecka na łaciń-
skie przetłumaczony brzmi: „populi vorator“... Owoż
tedy czytelnicy przebaczyć mi raczą, kiedy mimo wo-
jenny nastroj większej części głosów publicystycznych
odezwę się dyskantem opowieści o pracach głęboko
pokojowych. Przeciwnieństwa mają swe powaby w
sztuce; mnie się zdaje, że nie są one ich pozbawione
i w polityce.

Kilka miesięcy temu donosiłem o komisji wysa-
dzonej dla zbadania stanu rzeczy po fabrykach tutej-
szych i o projekcie do prawa, regulującego pracę po
tych zakładach na korzyść robotników. Sejm związo-
wy, zajęty właśnie dyskusyą nad sprawozdaniem tej
komisji a przeto nad jedną z najżywoźniejszych kwe-
styj naszego czasu, bo nad kwestyą socyalną. Być
może, że prawo, które uchwalili, nie załatwi do końca
piekającej tej sprawy, pewna jednak to, że położy skute-
czną tamę wielu nadużyciom, co w ostatnich czasach
taki antagonizm wywołał między klasą robotników a
kapitałistami. Prócz fabrykantów, bankierów, kupców
i skrajnej robotników partyi współczują tu temu pro-
jektowi wszyscy przyjaciele postępu; pewna część ich
zarzuca mu tylko, że nazbyt jeszcze stara się uwzględ-
niać interesa możnych.

I w rzeczy samej nie potrzeba być ani socyalistą,
ani internacjonalistą, by przyznać, iż w szeregu żądań
robotników jest nie mała liczba takich, których uwzględ-
nienia domaga się natarczywie najprostsze sprawiedli-
wość, stwierdzoną jest okoliczność, że robotnicy, wpa-
wając, gdzie przeciw położeniu robotnika pod każdym wzglę-
dem jest znośniejsze niż w innych krajach, ludność fa-
bryczna dostarcza na stu tylko 15 zdolnych do służby
wojskowej, podczas gdy ludność rolnictwu oddana do-
stawia ich 49 na stu. Stwierdzono nie mniej, że rażąca
ta różnica ma główną swoją przyczynę po części wpra-
wdzie w samym rodzaju zajęcia lecz po wielkiej części
także w wadliwym pod względem higienicznym urzą-
dzeniu fabryk, których właściciele, bojąc się wydatków,
zaniedbują zastosować się do rad nauki. Pytam, czyż
dobrze urządzone państwo tj. takie, które zna się być
sługą nie władcy społeczeństwa, nie ma się poczuwać
do obowiązku przeciżenia tych nadużyć, o których w
gruncie rzeczy trudno orzec, czym się różnią od zabój-
stwa, morderstwa i grabieży na równej drodze?

Rząd szwajcarski, jeden z pierwszych w Europie,
począł się do tego obowiązku. Żeby zaś dać poznać
czytelnikom te wnioski, prawdziwe ludzkościowe po-
budki, które go popchnęły do tego kroku, co mu już
tu w kraju a pono i za granicą zjednał wcale nieślus-
zny zarzut, iż uległ wpływom internacjonalizmu, przy-
toczę kilka wyjątków z mowy, którą marszałek izby
narodowej otworzył niniejszą sesyą i w której takowe
jasno są wyłożone.

„Między przedmiotami, mówił, które są na porzą-
dku dziennym i waszą uwagę zwrócić na siebie w spo-
sób wyjątkowy, znajduje się także projekt do prawa
regulującego robotę w fabrycznych zakładach. Wielka
część naszego społeczeństwa wycekuje z pewnym nie-
pokojem waszych w tej mierze rozpraw, ponieważ kwe-
stye, które się tam dotyczą, nieposłownie mają znacze-
nie dla dobrobytu naszego kraju, a trudności, na ja-
kie napotyka ich załatwienie, zwiększają się z dnia na
dzień pod wpływem ekonomicznego przesilenia, którego
dziś ani końca przewidzieć nie podobna ani następstw.
Projekt ten w interesie robotników wszystkich zakła-
dów przemysłowych ustanawia pewne opiekuńcze mia-
ry, które zdają się być wymaganiami czasu jak i hu-
manitarnego, postępowego społeczeństwa. Wiemy je-
dnak, że wymagania owe według tego, jaką się im
nada roziągłość, mogą stanąć w przeciwnieństwie z rze-
czywistem interesem narodowego przemysłu podstawami.
Waszym obowiązkiem jest, p. nowie posłowie, a zadanie
to nie łatwe wynaleźć właśnie ten punkt, od którego
zaczyna się owo przeciwnieństwo i nakreślić potem linię
rozgraniczającą, po za którą nie mogłyby być rozsze-
rzone bez niebezpieczeństwa ani domagania się ani
prawa.“ „Ze jest coś do zrobienia dla polepszenia doli
robotników, wypływa już z art. 34 naszej ustawy pa-
ństwowej. Głos uczucia naszego narodowego pobudza
nas do działania ile można prędko i ile można hojnie,
nie dla tego, jakoby nadużycia, mające związek z wiel-
kim przemysłem, miały być właśnie u nas tak liczne-
mi i tak okropnymi jak w innych krajach, lecz że po-
winy być daleko mniej cierpiące w demokratycznej
rzeczpospolitej niż pod inną formą rządu, ponieważ doświad-
czenie nas uczy, że jeżeli nie zapobiegnie im się za-
wczasu — na drodze rozsądnego prawodawstwa, tedy
rzeczono nadużycia przyczyniają się do niebezpiecznego
zwiększenia i tak już istniejącej nierówności społecznej
i w końcu w logicznem następstwie zagrożić mogą róż-
ności politycznej, tej państwa demokratycznego głów-
nej podstawy. Przeciwnie zaś wnieście się pa-
ństwa, ożywione ogólnymi zasadami ludzkości i sprawie-
dliwości, ustala ile możności harmonię między tak róż-
norodnemi interesami i przyczynia się do moralnego

i fizycznego podniesienia tak zwanęj klasy robotników,
nie przynosząc szkody żadnym słusznym prawom.

„Zresztą będziecie, panowie, musieli zastanowić się
i nad tem, azali nie należałoby Szwajcaryi podać ini-
cyatywy do zawarcia międzynarodowych traktatów, w
skutek których kwestye robotnicze mogłyby zostać u-
regulowane jednakowo we wszystkich przemysłowych
krajach Europy. W rzeczy samej największą trudność
prawodawstwa o fabrykach polega na tem, że w skutek
odosobnionego działania jednego państwa na korzyść ro-
botników przemysł jego może być narażony na wielkie
niebezpieczeństwo z powodu, że może przestać być
zdolnym do walki z obcą konkurencyą. Jużci warunki
produkcyi są nadzwyczaj rozmaite w rozmaitych pań-
stwach, nie tyle jednak, aby projekt zaprowadzenia
względnej jednolitości w stosunkach robotniczych miał
być zbyt trudnym.

„Okoliczność, że zamierzacie teraz zrobić użytek
z prawa, które wam przysługuje na mocy ustawy
związkowej, tj. uchwalili ustawę o fabrykach, sprawia,
że związek po raz pierwszy wstępuje w zakres dzie-
dziny kwestyi społecznej — kwestyi, która, prawda,
istniała po wszystkiej czas, która jednak dziś bardziej
niż kiedykolwiek domaga się załatwienia i ku niemu
zdążyć. Niejedną przyczyną pobudza nas, abymy się
jeli jej ostrożnie; zdaje mi się jednak, że nie istnieją
pobudki, któreby nam kazały to czynić z niepokojem.
Kwestya ta wydaje mi się jedną z tych, których roz-
trząśnięcie i studium zasługują na osobliwą ze strony
naszej demokratycznej rzeczypospolitej pilność. Więcej
nawet, sądzę, że praktyczne i humanitarne załatwienie
jej leży zupełnie w zakresie działalności narodu szwaj-
carskiego i obowiązków, które zrodziły jego życie i
rozwoj. Dla nas załatwienie to jest potrzebniej-
szem i konieczniejszem jak dla każdego innego
państwa o odmienniej formie rządu. Państwo, którego
istnienie i dobrobyt a nawet ciągły rozwój zawisły od
ogółu mieszkańców i tylko od nich ma więcej jak
wszelkie inne znać się na misyi poznawania źródeł i
przyczyn nędzy, aby enac zaknąwszy i usuwający ta-
kowe, uczynić, iżby tak moralny jak umysłowy postęp
wszystkich obywateli żadnych nie napotykał przeszkód.

„Do ogólnych wymagań ludzkości przylgają się
jeszcze, osobliwie zaś w rzeczypospolitej, wymagania
samego państwa, którego trwanie i powodzenie nie od-
regulując robotę po fabrykach, czynimy tylko krótk
pierwszy na tej drodze, lecz zarazem zrywamy raz na
zawsze z zasadą, która tak długo panowała w rozma-
itych państwach w prawodawstwie tyżcząc się spo-
łecznego gospodarstwa, a według której nie mieszanie się
absolutne rządu do ogólnych przemysłowych i handlo-
wych kwestyi było zasadniczym warunkiem wolności i
podstawą nauki. Nie zaprzeczamy jednak, jakoby naj-
zupełniejsza swoboda współzawodnictwa, która była
praktycznym tąd zasady wynikiem, nie doprowadziła
była do szeregu bardzo zadawalniających, wielkich na-
wet rezultatów. Przyszłoby chętnie, że bez tej swo-
body działalności w osobistych sprawach ekonomicznych
nie byłoby było możebną rzeczą dla przemysłu, sztuki
i handlu osiągnąć w tak krótkim czasie tak wysokie
stopnia rozwoju. Lecz z drugiej strony nie spu-
szczamy także z widoku nadużyć, które płyną z tej
nieograniczonej swobody ekonomicznej. My widzimy,
że ekonomiczne sprzecznosci co raz bardziej stają się
rażącymi i ostrymi, że drobny handel przydławiony, że
masy cierpiących rosną, i nie możemy utać przed sobą,
że dziś już znajdujemy się w położeniu, którego
niedogodności oddziałują na cały świat nie tylko pod
względem materialnym, lecz bardziej jeszcze pod wzglę-
dem moralnym.

„Widoczna, że system ekonomiczny, który uważa
egoizm jako główną sprężynę, udzielającą bodźca wszel-
kim czynnościom handlowym i przemysłowym, w grun-
cie rzeczy nie innego nie znaczy, jak walkę wszystkich
przeciwko wszystkim; i nie byłoby podobnym zapobiedz
temu, gdyby się zaniebdało wprowadzić do tej dziedzi-
ny zasad zgodnych z ludzkością. Można więc powie-
dzieć, że samolubstwo osobników wzmagą się dla tego,
ponieważ państwo nie zajmuje się kwestyami ekonomicz-
nymi — to samolubstwo, które za naszych dni koronę
swą znajduje w operacjach bohaterów giełdowych,
w szalieretwie akcjami, a wreszcie w strasznej zacie-
kości spekulacyjnej, co wszystko stwarza nieprawdli-
we położenie, którego ciężar obciąża nie tylko jedną
jaką klasę społeczeństwa, lecz społeczeństwo całe. Kwe-
stya socyalna więc za dni naszych obchodzi już nie tak
jedną wyłącznie warstwę, jak każdego z osobna; a do
brania udziału w jej załatwieniu powołani są wszyscy
— a zatem państwo.“

Wątpię, żeby, prócz szwajcarskich którekolwiek
zagraniczne dzienniki oceniły tę mowę, jak należy. A
jednak o ileż wznioślejszą jest ona od tych, których
komentarzom poświęca się nieraz tyle łamów, a które...

Psł... żeby czasem nie nabawił was procesus.
Prawu fabrycznemu poświęcę osobny list.

ZIEMIE POLSKIE.

* W jednym z poprzednich numerów pisma na-
szego daliśmy wiadomość o zaborze kościoła w Białej
Boskiej. Z powodu oporu, jaki lud i duchowieństwo
stawiało wspomnianemu zaborowi kościoła i obrazu,
minister Timaszew rozkazał metropolie katolickiemu
ks. Fijałkowskiemu napisać okólnik tłumaczący zabór
i gwałt popełniony. Ks. Fijałkowski, jakkolwiek czło-
wiek uczciwy, lecz słabego charakteru, nie umiał się
opreć woli ministra i żądany przez niego cyrkularz

podpisał, który w tłumaczeniu polskiem, wedle Gazy Narodowej brzmi, jak następuje:

„Pan minister spraw wewnętrznych uważał za swój obowiązek przedstawić w najpoddańszy (wsiepoddańszy) sposób carowi, że za czasów jego poprzednika zachodziły spory pomiędzy rzymsko-katolickim i prawosławnym duchowieństwem z powodu cudownego obrazu Najświętszej Panny w kościele białynickim. Ze względu na to: 1) że istnieją wskazówki, jako rzeczony cudowny obraz znajdował się pierwotnie w orszańskim prawosławnym kuteńskim klasztorze; 2) że pomiędzy miejscową prawosławną ludnością zakorzeniło się przekonanie o tym, że obraz należał poprzednio do prawosławnego kościoła; 3) że obraz ten jest w takim samym poszanowaniu u ludności rzymsko-katolickiej jak i prawosławnej; 4) że pierwsza, to jest rzymsko-katolicka ludność w tej miejscowości, jak i w ogóle w całej Mohilewskiej gubernii, stanowi, rzecz można, nie nie znaczącą mniejszość w stosunku do gęstej ludności prawosławnej tej gubernii; 5) że przytem z powodu do tychczasowego użycia języka polskiego w dodatkowym nabożeństwie i w kazaniach w kościołach rzymsko-katolickich, napływająca w ogromnej ilości dla modłów przed cudownym obrazem ludność rosyjska (rosyjskiej ludności tam nie ma, jest tylko białoruska — przypisek redakcyi) ulega mimowoli wpływowi polskiej mowy, która jest dla niej obcą i niepokrewną; 6) że ta okoliczność musiała zwrócić szczególną uwagę rządu w obec oporu, jakiego doznał od duchowieństwa rzymsko-katolickiego, a zwłaszcza wyższego, nie tylko w sprawie wprowadzenia rosyjskiego języka do dodatkowego nabożeństwa i kazań w rzymsko-katolickich kościołach, który się objawił pomiędzy innemi w Mohilewskiej gubernii w sprawie radomskiego kościoła — ale nawet w przygotowaniu osób — które się poświęciły kapłańskiemu zawodowi w rzymsko-katolickim kościele, co do zmiany języka polskiego na moskiewski w kościele, i wreszcie 7) że kościół w Białyniczach był pierwotnie przeznaczony dla klasztoru Karmelitów, który w 1832 r. został zniesiony; z tych to powodów Jego ces. Mość raczył najwyższy rozkazać: zaniechać rzymsko-katolickiego nabożeństwa w oznaczonym kościele, oddać takowy ze znajdującym się w nim rzeczonym obrazem do zawiązywania prawosławnego, skasować białynicką rzymsko-katolicką parafię, a parafian porozdzielać pomiędzy inne parafie stowójnie do godności.

P. generał-adjutant Timaszew, zawiadamiając mnie obecnie o takowym najwyższym rozkazy, prosi, po skomunikowaniu się z miejscowym gubernatorem, zrobić należyte rozporządzenie w obrębie duchownym co do przydzielenia parafian skasowanego kościoła w Białyniczach do innych parafii i odpowiedniego zarządzenia co do potrzeb ich duchowych.

Zaproponowawszy już obecnie konsystorzowi ułożyć projekt podziału parafian, zawiadamiam was o tym i proponuję bezzwłocznie zarządzić przyjęcie i przewiezienie na pewien czas całego kościelnego majątku tak rzeczowego jak i pieniężnego, zgodnie z inwentarzami z białynickiego do mohilewskiego kościoła.

Mohilewski, arcybiskup,
metropolita A. Fijałkowski.

NIEMCY.

* Berlin, 13 czerwca. O uchwałach komisji Izby panów co do ordynacji miejskiej donosi Nation. Zgromadzenie 600 marek censusu, czyli przywrócenie w tym punkcie tenor rządowego projektu. Wniosek, żądający zaprowadzenia równego prawa wyborczego z censusem 10 marek, odrzucono. Podział miast — które wybierają więcej aniżeli 30 reprezentantów a więc liczą 25,000 mieszkańców i wyżej, na okręgi wyborcze, ma być obowiązkowym. Każdy okręg wyborczy ma obejmować wszystkie trzy klasy wyborcze, podczas gdy wedle uchwał Izby deputowanych tworzenie okręgów wyborczych ma być dowolnem i to tylko dla drugiej i trzeciej klasy wyborczej. Przywrócono również wybór burmistrzów na całe życie i nadano im prawo dawania urlopów i nakładania kar porządkowych na urzędników magistratu bez udziału magistrackiego kolegium. Prawo budżetowe reprezentacji miejskiej uchwalono analogicznie do ordynacji miejskiej z roku 1853. Co do administracji policyjnej magistratowi przekazano organizację miejskiej policji, ustanawianie urzędników policyjnych i wydawanie rozporządzeń policyjnych. Uchwalono wreszcie, aby na podstawie królewskiego rozporządzenia przysługiwało rządowi prawo rozwiązywania reprezentacji miejskiej.

Izba panów zbiera się w dniu jutrzejszym o 1 godzinie z południa na pierwsze plenarne posiedzenie po Świętach. Na porządku dziennym postawiono: projekt do prawa o rozdziale podatków przy podziałach gruntów i zakładaniu nowych osad w prowincjach: Prusach, Brandenburgii, Pomeranii, W. Ks. Poznańskim, Śląsku, Saksonii i Westfalii. Projekt do prawa o kwalifikacji do wyższej służby administracyjnej, drugie czytanie projektu do prawa o woleniu Lauenburga do korony i projekt do prawa o występowaniu z żydowskich synagog.

Odnosnie do przepisu artykułu 43 konstytucji dla cesarstwa, wedle którego obowiązkiem jest cesarstwa dbać o to, aby administracje kolejowe utrzymywały koleje i cały materiał kolejowy w należytnym stanie, urząd kolejowy dla cesarstwa nakazał, jak donosi Reichs Anzeiger, nadzwyczajne rewizje w tym względzie przez osobnych komisarzy.

Komisja ustawodawcza parlamentu odbyła już 151 posiedzenie. Komisja sądzi, że w tym miesiącu zakończy swe prace całkowicie.

Provincial Corr. donosi, że cesarz Wilhelm konferował w ubiegłym tygodniu codziennie z ks. Bismarckiem. W dniu 13 bm. wyjechał wieczorem do Ems, gdzie aż do 18 bm. zabawi car Aleksander. Cesarz Wilhelm pozostanie aż do połowy lipca w Ems poczem uda się do Gaytein, skąd około połowy sierpnia powróci do Berlina. Car Aleksander udaje się 18 bm. z Ems do Jüchenheim w Hesji.

Ks. Bismarck wyjechał wraz z córką do Kissingen na cztery tygodnie. Od poniedziałku bawi tam już najstarszy syn kanclerza hr. Herbert Bismarck. Po ukończeniu kadencji sejmowej, co prawdopodobnie nastąpi z początkiem miesiąca lipca, weźmie minister wyznaczeń R. Falk urlop sześciomiesięczny.

Ośmiu socjalistycznych członków niemieckiego parlamentu, a mianowicie Bebel, Geib, Hasenclever, Hasselmann, Liebknecht, Motteler, Reimer i Vahlteich (Most znajduje się dotąd w więzieniu), zapraszają na konferencję mającą się odbyć w Gotha w sierpniu dnia 20-23. Przedmiotem konferencji będą głównie sprawy wyborcze.

Dyrektorów urzędu kanclerskiego Eoka i Herzoga zamianowano podsekretarzami stanu.

Zaraz po rozpoczęciu na nowo obrad w Izbie de-

putowanych, ma być zainterpelowanym rząd co do zmian w gabinecie. „Królowi przysługuje w prawdziwe prawo, pisać w tej mierze korespondent Dr. Pr. — mianowania radców korony, nie przeszkadza to przecież, aby Izba deputowanych mająca wielki interes i nominacyach ministrów, nie interpelowała w tym względzie rządu. Izba deputowanych jest obecnie tém więcej do tego uprawniona, że nowo mianowani członkowie pruskiego gabinetu nie są Prusakami i muszą do piero poprzysiąć konstytucyjną. Przy tej okoliczności będzie prawdopodobnie mowa o odpowiedzialności ministrów. U nas brak dotąd ciągle jeszcze pierwszej podstawy konstytucyjnego państwa: odpowiedzialności ministrów. Nasi ministrowie uważają wprawdzie moralną odpowiedzialność za daleko trudniejszą aniżeli prawną — godzimy się na to. Prawna odpowiedzialność nie znosi przecież moralnej odpowiedzialności owszem jest ona czémś więcej jeszcze, bo opinia publiczna więcej się zadowolili, skoro będzie miała prawo pociągać ministrów do odpowiedzialności sądowej, a niżeli tylko gardzić nimi.“ Słowa powyższe są aż na der uzasadnione a odpowiedzialności ministrów nie na papierze ale de facto domagano się i domagają ciągle od lat wielu w Prusach. Są to jednak pia desideria jak na obecne czasy zwłaszcza.

Znakomitą ilustracją obecnych stosunków Niemiec a zwłaszcza stolicy Berlina, nadającego ton całemu świeżo do życia powołanemu cesarstwu, są procesa grynderów, które w najnowszych czasach od rana do nocy zatrudniają berlińskie sądy i trybunały. W tych dniach ukończono publikacją wyroku proces przeciw grynderom berlińskiego banku dla sprytu i handlu produktami. Sąd berliński uznał winnym zbrodni o szustwa bankiera Simona Abela, radcę handlowego Wiktora Ludwika Wrede, bankiera Pawła Henryka Gravensteina i konsula Siegfrieda Schiffa i skazał każdego z nich na 6 miesięcy więzienia i 3000 m. ewent. za każde 15 marek na 1 dzień więzienia. Zauważyć należy, że skazani za oszustwo bankier Simon Abel jest pierwszym bankierem berlińskim po Bleichröderze.

FRANCYA.

* Paryż, 14 czerwca. Kandydatura p. Buffeta na senatora, o której po kilka razy już wspominaliśmy, bardzo żywo zajmuje obecnie oba ciała parlamentarne jak niemniej i prasę publiczną, a walka pomiędzy nim a liberalnym kandydatem p. Renouard coraz więkze przybiera rozmiary. Ministerstwo jest za kandydaturą p. Renouard. Kiedy bowiem kwestya tej kandydatury przyszła pod obrady odbytej dnia wczorajszego rady gabinetowej, wykażal p. Dufaure, że gabinet ważne ma powody do nieprzychylenia się do kandydatury p. Buffeta, bo najpierw nie jest takowa na czasie a powtóre postawiono ją z tym niedwuznacznym zamiarem, by wywołać konflikt pomiędzy senatem a Izłą deputowanych.

Mimo to wszakże spodziewają się tacy np. członkowie byłego Zgromadzenia narodowego, jak książę de Broglie, p. Paris, ks. biskup Daplanloup i inni zawsze jeszcze, że będą mogli stanąć na czele zebranej przez siebie większości a za jej pomocą tak bardzo przekształcić położenie obecne, że marszałek-prezydent byłby zniewolony oprzeć się na nich, lub przypuszczają przynajmniej, że marszałek, gdyby mu się nadarzyła ku temu sposobność, chętnie pośpieszyłby liberalnego obozu. Tym nie widzą tego, że, gdyby nawet w najpomyślniejszym razie wywołali konflikt pomiędzy Izłą a senatem, ostatni jako słabszy musiałby ustąpić, dopóki Izba jak teraz opiera się na woli kraju. Lecz nawet celu tego, konfliktu nie podobna teraz osiągnąć; spodziewali się oni, że takowy wywołają przy dyskusji nad prawem gminnem, lecz nie udało się, bo minister spraw wewnętrznych porzucił się w tej mierze z liberalną większością Izby. Spodziewają się teraz przeto, że przeprowadzą wybór p. Buffeta. Ponieważ jednak t. z. ławergności i większa część grupy p. Bocher obiecała głosować za p. Renouardem, przeto nie ulega wątpliwości, że p. Buffet raz jeszcze, jak na to zasługuje, przy wyborze przepadnie. Rząd też zamierza, zanim dalsze powzięcie postanowienia co do polityki wewnętrznej, zająć się wypadną niedalekie wybory w senacie a mianowicie głosowanie nad wyborem pana Buffeta.

Familia książąt orleańskich sprowadziła w tych dniach ciała pomarłych swoich na wygnaniu w Anglii członków i złożyła je w kościele zamkowym w Dreux. Przy tej sposobności odbyła się rada familijna, w której wszyscy prawie książęta orleańscy wzięli udział i na której dyskutowano także nad polityką. Wszyscy byli mniami, że jedynie praktyczną obecnie polityką jest „polityka chwilowego zrzeczenia się, że dojdzie, gdzie można do monarchii, jeśli rzeczpospolita dalej istnieje i będzie i czekać się będzie chwili, w której umiarkowani republikanie rozczarowani za innemi ważną tęsknią stosunkami.“ Ks. Aumale szczególnie żąda utworzenia grupy, któraby się zbliżyła do umiarkowanej lewicy i którejby przeznaczeniem było powołać do siebie w danym razie „rozczarowanych republikanów.“ Książęta orleańscy chcą więc trzymać się polityki, jaką Napoleon III przed zamachem stanu praktykował. — Tej zresztą polityki trzymali się za cesarstwa, idąc w parze z republikanami i będąc przekonani, że po upadku cesarstwa, gdy się rzeczpospolita zużyje, dojdą znowu do władzy.

Tutejsze kółka polityczne o tyle są w sprawie wschodniej zwolennikami Rosji, o ile otwarcie wypowiedzią przekonanie, że zapowiedziane przez Turcję reformy pozostaną martwą literą. P. Thiers jednak, który aliansowi z Rosją wcale nie jest przeciwny; obawia się jednak, aby w pałacu Elizee, któremu pobyt w. księcia Michała w Paryżu wielce pocholebia, nie zapuszczono się za daleko. Zważywszy jednak, że reorganizacja armii francuskiej wielkie już teraz zrobiła postępy, nie podobna się dziwić, że każdy żołnierz francuski jest już przekonania, że Francja w związku z Rosją podjęć może walkę z całą Europą. Armia ta liczy obecnie 1,750,000 żołnierza a po 20 letniem istnieniu obecnego prawa o kadrach liczyć będzie 3,400,000 żołnierza. W. książę Michał wraz z małżonką swoją zabawią w Paryżu aż do końca miesiąca a w czwartek będą obecni na wielkim przeglądzie wojska, w którym 40 do 50,000 żołnierzy weźmie udział. Na czele wojska stanie marszałek MacMahon.

P. Jules Simon miał prz rozdzieleniu nagród Towarzystwa ku rozpowszechnianiu wiadomości przemysłowych departamentu Rodanu w Lugdunie mówę, z której na uwagę zasługują następujące ustępy: „Mija obecnie lat 80, jak równość jako św. dogmat we Francji proklamowana została. Oświata jedynie daje równość. Wtedy tylko, gdy się widzi zebranie takie jak dzisiejsze, pojąć można, jak to, co w prawie jest zapisanem, z martwej litery stać się może żywą prawdą,

wtedy wierzy się w piękne imię obywatela, na które zarobić trzeba pracą a zdobyć sobie cnotą. Towarzystwa oświaty, rozszerzające pełnemi rękami oświatę, służą krajowi lepiej, bo oświecają ludzi, niż towarzystwa te, które prawa tworzą. Wiele jeszcze minie czasu, zanim się Francuzi będą mogli połączyć bez bolesnych wspomnień z r. 1870. Od r. 1871 pracujemy nad tem, aby naszą administrację, nasze finanse, naszą armię, nasz przemysł, nasze rolnictwo przywrócić do dawniejszego stanu, i to z energią i pomyślnością zaszczyt nam przynoszącą. Teraz zaś, jeżeli chcemy myśleć o przyszłości, musimy przygotować energiczną i zdolną generację, — musimy przez oświatę utworzyć naród silny. Młodzież trzeba wprowadzić na drogę intelektualnego udoskonalenia, zrobić z niej młodzież pragnącą wiedzy, która nas zbawi. Dwa razy nawiedził nas zabór obcy, 1815 i 1870 r. bo te same przyczyny wywołują to same skutki. Któż po niebezpieczeństwie 1815 r., gdy wszyscy dla ojczyzny naszej zdawali się być straconymi, uratował kraj? Młodzież francuska, która sprowadziła silną intelektualną i polityczną generację, która w kilku latach na nowo Francję ożywiła. Obecnie potrzeba nam podobnej generacji.“

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 16 czerwca (rano). Ag. Havasa donosi, że minister wojny i minister spraw zagranicznych zostali zamordowani. Minister marynarki został ranny.

London, 16 czerwca. Posiedzenie Izby wyższej. Lord Derby oświadczył na odnośną interpelację, że Anglia, Austria i Francja zobowiązały się traktatem paryżskim z r. 1856 wspólnie i każde państwo z osobna do czuwania nad niezależnością i całością państwa otomańskiego. Artykuł 2 orzeka, że mocarstwa będą uważały wszelkie naruszenie traktatu za casus belli i naradzą się bezzwłocznie z Turcją co do kroków, jakie przedsięwziąć należy celem utrzymania nienaruszalnego i niezmiennego traktatu.

Carogród, 16 czerwca. Wedle dalszej wiadomości Ag. Havasa wszedł do sali obrad ministrów zebranych zeszłej nocy u Midhada paszy niedawno temu dymisyonowany oficer z rewolwerem w ręku, zabił ministrów wojny i spraw zagranicznych, ranil ciężko ministra marynarki i zabił nadto adjutanta w. wezyra i sługę Midhada paszy. Mordercę aresztowano natychmiast. Powodem do tej zbrodni miała być zemsta.

Proces

Ant Stanisław Platera.

(Dokończenie.)

W środę o pół do 9 otworzył przewodniczący posiedzenie przedkładał oskarżonemu sprawę hr. Leonardowej Kwieciek. Wedle aktu oskarżenia rzecz w obecnym wypadku miała się nastąpić: Pan Tekli hr. Kwieciek miała złożonych w banku toruńskim 33,380 tal. Sumę tę postanowiła skutkiem rady hr. Platera wycofać z banku toruńskiego a złożyć w Tellusie, hr. Plater bowiem przyrzekł jej 7% i hipoteczną pewność a zwłaszcza przyrzekł, iż kapitał ten będzie zabezpieczony na dobrach Gorazdowo i to nie na imię Tellusa, lecz hrabiny Kwieciek. Ostatnia poszła też za radą hrabiny Platera, podniosła za pośrednictwem zmarłego rzecznika Maleckiego powyższą kwotę, oddała ją Tellusowi, który pokwitował właścicielką z odebranych pieniędzy i zawiadomił ją pod dniem 14 czerwca 1893, iż kapitał został zabezpieczony w 7% na Gorazdowie a zwłaszcza do 1 maja 1894 i że Tellus bierze rekolejnia za zwrot kapitału i punktualną wypłatę odsetek. Tymczasem Tellus pożyty sumę tę pani Rekowickiej z Gorazdowa po 8%, zabezpieczał ją nie na imię hr. Kwieciek, lecz własne i zatrzymał dla się 1% odsetek. Gdy poczęły głośno obiegać pogłoski o zachwianiu się Tellusa, polecił hr. Kwieciek rzeczownikowi Szumanowi, by odebrał z banku dokumenta hipoteczne dotyczące ułożonej na Gorazdowie sumy. Po długich zachodach dowiedział się p. Szuman, że hipoteka dawno została już wykreslona i pieniądze wycofane, a na listowne zapytanie otrzymała hr. Kwieciek za pośrednictwem p. Wolnieckiego, który był w obozcie członkiem rady nadzorczej, odpowiedź pismienią uspokajającą ją, że kapitał będzie wypłaconym do r. 1 lipca 1894. Tymczasem stało się inaczej. Tellus upadł, a hrabina Kwieciek straciła tym sposobem znaczną część swojego kapitału. Śledztwo wykazało, że hrabina Plater wycofała już w roku 1871 z Gorazdowa całą sumę i zawiadomiwszy właścicieli ani o zwrocie kapitału, ani o wymażeniu hipoteki, ani zapytawszy jej o zlecenie co do tych pieniędzy. Akt oskarżenia robi skutkiem tego hr. Platerowi zarzut w podwójnym kierunku: raz zarzuca mu, iż wbrew woli i wiedzy właścicielki zabezpieczał kapitał 33,380 tal. zamiast na jej imię na imię Tellusa, a powtóre, iż kapitał tego użył na własną korzyść, a ewentualnie na korzyść banku a to wbrew umowie i woli miodawcy, który utrzymywał w błędzie, iż posiada zapewnienie hipoteczne, gdy w rzeczywistości miejsce tej hipoteki zajął dłużnik osobiasty. Oskarżony tłumaczy się krótko i względnie, że interes ten nie on, lecz p. Malecki zaproponował hr. Kwieciek, że Malecki był tu pośrednikiem i że on cały z tego interesu odniósł zysk. Zresztą nie wie o niczem.

W sprawie tej przesłuchano najpierw panią Tekli hr. Kwieciek, która zeznania swe w polskim składa języku. Zeznaje, że będąc w r. 1869 u syna w Dobrojewie, gdzie właśnie wielkie odbywało się polowanie, na które zaproszono także hr. Platera, została przez ostatniego nagabniętą względem wycofania swojego kapitału z banku toruńskiego a umieszczenia go w Tellusie, który dając jej 7 pro. i osobistą hipotekę, następcza właściciel „kapitału“ interes. Zapytana, kto pierwszy zaproponował jej ten interes, zeznaje hr. Kwieciek, że zmarły Malecki i że po nim dopiero wspominał jej o tym interesie w Dobrojewie hr. Plater. Żądała zabezpieczenia kapitału na dobrach Gorazdowskich na własne imię i była pewna, że tak się stało, w przeciwnym bowiem razie nie byłaby dawała Tellusowi pieniędzy. W sprawie bliżej nie wyglądała, mając zastrzeżenie do hr. Platera. Zapytana przez przewodniczącego oświadcza, że była do ostatniej chwili przekonana, iż obok rekolejnia Tellusa na pewność hipoteczną. Czy Tellus miał jakie w tym korzyści, nie wie. Bez zapewnienia hipotecznego nie byłaby pod żadnym warunkiem dawała Tellusowi pieniędzy, a że pewność tej rzeczywiście nie było, dowiedziała się dopiero od p. Szumana i Wolnieckiego. Na uwagę przewodniczącego, czy okoliczność, iż sama hr. Kwieciek nie pobierała procentów, nie umocowała do odbierania takowych Tellusa, nie naprowadziła jej na domysł, iż kapitał, o którym mowa, nie został na jej imię zapisany, oświadcza hr. Kwieciek, iż nie znając się na interesach, nie wchodziła w to nigdy i nie przypuszczała nawet, aby miała być ofiarą podobnej mistyfikacji.

Świadek Dr. Władysław Niegolewski, zięć Tekli hr. Kwieciek, opowiada rzecz odpowiednio aktowi oskarżenia. Przy interesie, gdy się takowy załatwiał, nie był; wie o tem, że Tellus, przajmując kapitał wycofany z banku toruńskiego, zobowiązał się obok osobistej gwarancji do zabezpieczenia powyższego kapitału na Gorazdowie. Czy Tellus miał lub mógł mieć, zawierając taki interes, jakie korzyści — nie wie, wiadomo mu jednak, że miał z tego korzyści i p. Malecki, który pierwszym był motorem do zawarcia tego interesu. Świadekowi podpadło,

iż pomimo że hipoteka zapisana jest na imię hr. Kwieciek, procenta pobiera Tellus, nie wchodził jednak w rzecz głębiej.

Nader zajmującym było opowiadanie rzeczniczki p. Szumana o przegodach, jakie przechodził, ugnajając się za dokumentem hipotecznym. Pod najrozmaitszymi pozorami ludzkości z dnia na dzień, z godziny na godzinę, zamawiano go to do lokalu Tellusa, to do kancelarii rzeczniczki p. Janekkiego; w końcu, gdy świadek coraz bardziej naciskał, gdy coraz energiej docierał do źródła prawdy, zrobił odkrycie, że kapitał w mowie będący nie był nigdy zapisany na imię hr. Kwieciek i podniesiony został bez jej wiedzy i woli.

Zeznania p. Szumana jasne, pewne, z których każdy najdrobniejszy szczegół opierał się na zapisach kancelaryjnych silnie na sądziach i licznem audytorium zrobił wrażenie.

Świadek p. Wolniecki zeznaje, że mówił z hr. Platerem względem wydania dokumentu hipotecznego, zapisanego na dobra gorazdowskie, hr. Plater jednak nie dał mu żadnego dokumentu i jedynie oświadczył, iż przesłał hipotekę w swym czasie hrabinie Kwieciek. Na bliższe zapytania świadka dawał hr. Plater wymijające odpowiedzi. Świadek nie przypomina sobie, by mu hr. Plater wczoraj miał zaproponować wypłatę kapitału, na co świadek nie chciał przystać, nie mając ku temu wyraźnego polecenia hrabiny Kwieciek.

Nim sąd przystąpił do przesłuchania odwodowych w tej sprawie świadków, odczytano gorazdowski dokument hipoteczny, z którego się pokazuje, że kapitał wczoraj przez hr. Kwieciek Tellusowi, został zapisany w księgach hipotecznych na imię Tellusa.

Z świadków odwodowych przesłuchano najpierw p. Tadeusza Chłapowskiego. Świadek ten zeznaje, że interes aby przyszedł do skutku za pośrednictwem zmarłego Maleckiego, który jedynie odniósł zyski z tego interesu, że dalej hr. Plater niechętnie tylko zgodził się na propozycję przyjęcia kapitału hr. Kwieciek i że ostatnia nie domagała się hipoteki, nadmieniając, że jej wystarczyła zupełnie poręczenie Tellusa.

Mniej więcej zeznaje to samo pan Stanisław Chłapowski.

Świadek p. Śniechotta zeznaje, że oskarżony po wymażeniu hipoteki gorazdowskiej nadmienił, iż należy o nową postać się hipotekę, bank bowiem nie może płać 7 pro. odsetek.

Świadek p. Sokolnicki nie przypomina sobie, czy pan Wolniecki wiedział lub nie o tem, że kapitał hr. Kwieciek został wycofany z hipoteki gorazdowskiej, niemniej, czy w czerwcu 1874 zaproponował mu hr. Plater wypłatę gotówką kapitału hr. Kwieciek.

Następna część oskarżenia obejmuje sprawę p. Prądzyskiego z Lenartowa i p. Grygorowicza z Łukotki. Pierwszy administrator majątek żony, zawarł dnia 14 maja 1872 roku z agentem Tellusa p. Drwęskim w Inowrocławiu kontrakt, mowa którego zobowiązała się za udzielenie mu ze strony Tellusa pożyczki aż do 8000 tal. wysokości dostawiać wszystkie produkty z Lenartowa przez trzy lata do oddziału zbożowego w Tellusie. Prócz tego wystawił bankowi ostry weksle depozytowe po 3000 tal. i dał hipotekę na Lenartowie opiewającą na 12,000 talarów. Corocznie obowiązany był dostawiać produktów za 2666 tal. 20 agr. Dostarczyć też bankowi, a ewentualnie zapłacić 3830 tal., a natomiast wybrać blisko 12,000 tal. Weksle depozytowe, które wedle umowy miały być co trzy miesiące odnawiane, puszował bank w kurs, zapożyczawszy je poprzednio w swe żyro. Gdy Tellus upadł, zmuszonym był p. Prądzyski wykupić weksle swe puszzone przez bank ten w obieg, skutkiem czego poniósł stratę.

Podczas gdy te osoby — mówi oskarżenie — które pobierały z Tellusa zaliczki, wrogą mu natomiast weksle depozytowe, wiedzieli niezawodnie, jaki zrobił użytek bank z tych weksli i samowolnie tym sposobem narażali się na szkody; i odczytając rzecz się miała z zastawami, o jakie domagał się Tellus od swoich wierzycieli na pokrycie udzielonych przez siebie zaliczek, a zwłaszcza z dokumentami hipotecznymi, które składali wierzyciele obok weksli depozytowych jako kaucyja a których zastaw lub cecyja była bądź obadź bezzwrotną przysługą zaniec cudzej własności. P. Prądzyski wręczył Tellusowi hipotekę na 12,000 tal. z wyraźnym nadmienieniem, iż dokument ten jest li zastawem, poręczającym za dokładne wypełnienie przyrzeczeń przezeń zobowiązań, i że bankowi nie przysługują prawa rozbicia z owego dokumentu jakiegobądź użytku. Mimo to zastawił hr. Plater między innemi dokumentami także hipotekę p. Prądzyskiego w wrocławskim Discontobank. Z ogłoszeniem konkursu dokument ten był w posiadaniu banku dyskontowego, który odstąpił go na podstawie umowy z masą na rzecz ostatniej. Tak samo ma się rzecz z dokumentem hipotecznym na 8000 talar. wręczonym Tellusowi przez pana Grygorowicza z Łukotki, który po poręczeniu przy tych w obec banku zobowiązań.

Oskarżony hr. Plater nie widzi nic złego w powyższych czynach, zresztą oskarżony nie zajmował się tym interesem i nie umie nic bliższego w tej mierze powiedzieć.

Świadek p. Prądzyski zeznaje, że dał hipotekę li jako kaucyja na dopełnienie przyrzeczonych zobowiązań. Świadek ten nie zeznaje zresztą ani nie nowego, ani ciekawego.

Drugi poszkodowany p. Grygorowicz nie stawiał się. Sąd ograniczył się przeto na odczytaniu jego zeznań zgodnych w całości z aktem oskarżenia.

W podobny sposób co z dwoma wymienionymi obywatelami postąpił mił sobie Tellus z pp. Zenonem Pętkowskim z Nożyce i Julianem Zabłockim z Obory. Na podstawie ustnej z hr. Platerem umowy zawarł p. Pętkowski 18 marca 1872 piśmenny kontrakt z Tellusem, którym zobowiązał się w zamian za zaliczkę w kwocie 12,000 tal. dostawiać do Tellusa przez lat 8 wszystkie produkty i z sprzedaży takowych umorzać co roku 4000 tal., dalej dał hipotekę na 15,000 tal. i prócz tego 3 akcepta po 5000 tal. mającej się odnawiać co trzy miesiące. Po zawarciu tego kontraktu otrzymał p. Pętkowski zaliczki dostarczając w zamian bankowi produktu. W wrześniu 1873 był wien bankowi 12,057 tal. Po upadku Tellusa zostali mu jego weksle zaprezentowane przez król. bank w Poznaniu i wrocławskim Discontobank. Weksła te zmuszonym był wykupić skutkiem czego stracił 800 tal.

Dokument hipoteczny zastawił hr. Plater wraz z innemi hipotekami w zslaskim Vereinsbanku w Wrocławiu. Odnośną z Vereinsbankiem umowę zawierał osobiście oskarżony; na podstawie wspomnianego już układu z Discontobankiem wydał bank ten dokument hipoteczny, który dziś jest już w ręku własności Tellusa. — W ten sam sposób zawarł z Tellusem a specjalnie z naczelnikiem oddziału zbożowego p. Kaatem umowę p. Zabłocki z Obory, aby weksle i dokumenta hipoteczne ostatniego te same przechodziły koleje co weksle i hipoteka pana Pętkowskiego.

Oskarżony hr. Plater twierdzi, że nie zawierał osobiście z p. Pętkowskim kontrakt, lecz odeśłał go do oddziału zbożowego. Tak samo rzecz się miała z p. Zabłockim. Zastawiając dokumenta hipoteczne tych panów nie wiedział, że są to jedynie t. z. „Sicherheitsdokumente.“

Świadek p. Pętkowski zapytany przez przewodniczącego, w jakim języku sobie żywy składał swe zeznania, odpowiada, że w polskim. Opowiada on, że zawierał kontrakt nie z p. Kaatem lecz hr. Platerem i to w obecności p. Janekkiego.

Na uwagę przewodniczącego, że z kontraktu pokazuje się, iż interes zawierał z p. Kaatem, oświadcza świadek, że kontrakt napisany był w banku i że z gotowym już kontraktem udał się wraz z hr. Platerem do p. Janekkiego.

Przewodniczący: Czyś pan osobiście omawiał pojedynczą punkt kontraktu z hr. Platerem i czy hrabia oświadczył panu, iż będzie musiał wystawić weksle na 15 tysięcy talarów i dać hipotekę na taką samą sumę?

Świadek. Tak jest.

Przewodniczący. Z jakiego powodu udałeś się pan nazajutrz po zawarciu powyższego kontraktu do hr. Platera z żądaniem wystawienia na to skryptu, że na cecyja hipoteczną nie dał bank żadnych osobnych pieniędzy i że takowa jest tylko zastawem.

Świadek. Chciałem się upewnić, że nie będę narażony z tytułu dania cecyja hipotecznego na straty.

Przewodniczący (do oskarżonego). Wystawiając skrypta musiał pan wiedzieć tem samem o całym interesie. (Oskarżony milczy.)

Świadek p. Zabłocki opowiada po wezwaniu przez przewodniczącego, by składał świadectwo w tym języku, w którym mu wygodniej, łamaną niemożną, swoje z Tellusem stosunki, które na liźnie narażły go nieprzyjemności i straty zarazem.

Następnie wprowadza przewodniczący sprawę Witolda hr. Lubieńskiego i hrabiny Lubieńskiej z Wysockiego. Hr. Lubieński zawarł z Tellusem od r. 1872 w stosunkach pieniężnych a zwłaszcza zakupował i sprzedawał Tellusowi na jego rachunek papiery wartościowe. W tym celu przysłał hr. Lubieński na ręce Tellusa cecyję gotówką, cecyję efektu, mającą służyć na zrealizowanie różnych zleceń. Na wiosnę r. 1873 nadał Tellusowi znaczną ilość listów zastawnych z poleceniem sprzedania takowych i zakupienia w ich miejsce innych papierów za 20,000 tal. Równocześnie oddał bankowi do przechowania za 20,000 złr. akcyi austr. kolei żelaznych z wyrażonym nadmienieniem, że papiery te będą cecyją do jego dyspozycji. Hr. Lubieński miał w chwili otwarcia konkursu do żądania od Tellusa 58,880 tal. a dziś ma jeszcze do żądania 31,880 talarów. Przy konkursie pokazało się, że prócz nowych akcyi Tellusowych nie było w Tellusie żadnych papierów wartościowych, złożonych na rachunek hr. Lubieńskiego.

Niemniej załatwiała interesy pieniężne z Tellusem hrabina

Ogłoszenie
Na dniu 4-go lipca r. b.
z rana o godzinie 10-tj
sprzedane być mają w budynku Nowego Ziem-
stwa (Landszaft) Wilhelmowski plac Nr. 13
45 sztuk kompletnych okien, z szybami, oku-
ciem, ramami i żaluzjami, jako też 8 okien
dachowych najwięcej dającemu za natych-
miastową zapłatą.
Chęć kupna mających uprasza się, aby
oferty swe co do cen piśmiennie z zupełnym po-
daniem swego adresu na wszystkie okna razem
lub też w ilościach po 10 sztuk naraz — naj-
później do 2 lipca r. b. do podpisanej Dyrek-
cji złożyć. Bliższych wiadomości udzieli
sługa biurowy Belter w gmachu Ziemstwa,
u którego także sprzedać się mające przed-
mioty obejrzeć można. (3140)
Poznań, dnia 8 czerwca 1876.

Obwieszczenie
W naszym depozycie znajdują się już prze-
szło 56 lat następujące testamenty:
a, testament małżonków Dobrowolskich z
Krotoszy, sporządzony w dniu 21-go
listopada 1801 roku;
b, testament pani Katarzyny z Koszutkich
Borowskiej ze Słoboszewic, powiatu odo-
lanowskiego, z dnia 16-go grudnia 1819
roku. Wzywa się dotyczących interesen-
tów, którzy swe prawa do publikacji
udowodnić są w stanie, w myśl § 218 cze-
ści I szereg rozdziału 12-go powszechnego
prawa krajowego, ażeby o ogłoszenie
tych testamentów wniesli. (3142)
Krotoszy, dnia 7 czerwca 1876.

Król. sąd powiatowy.
Wydział II.
Obwieszczenie.
W poniedziałek dnia 19 bm.
i dni następujących z wyjątkiem piątku mają
o 9 godzin z rana być sprzedane publicznie
najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą
w gotówce w
Małych Grojach (Kl. Grotzig)
pod Chobienicami
należące do masy konkursowej Ferdynanda
Galkago ruchomości i inwentarze
jako to: meble, srebra, sprzęty domowe i
gospodarskie, szkło, porcelana, ubiory, za-
pasy spiżarskie, bielizna, pościel, materace,
książki, nóż wraz z fortepianem, sprzęty
rolnicze, maszyny, wozy robocze i koce, przy-
bory stajenne, żelazto, skóry, len itd.
Wolsztyn, dnia 13 czerwca 1876.

Zarządca konkursu.
S. Katalogu S.
Dzieł polskich
Antykwarni **E. Calliera** wyszedł
arkusz osmy i rozsyła się na żądanie
franko i bezpłatnie.

Solanki inowrocławskie
dnia 15 czerwca otworzone zostaną. (2996)
Zgłoszenia przyjmuje **Potrzebowski.**

Ortopedyczna fabryka gorsetów
Julii z Lijewskich Kistler
Poznań, Berlińska ul. Nr. 8.
poleca dla osób ułomnych i słabowitych własnoręcznie wyroby pod gwaran-
cją rezultatu, również najnowsze **gorseta paryżkie pancerzowe**
na sezon obecny. (3143)

ELIXIR ET DRAGÉES DU D^r RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)
ELIXIR I PIŁULEK DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpi-
talach paryżkich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają
je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.
Preparata te z CHŁORKU ŻELAZA leczą BŁADACZKĘ, WYNECZENIE, NIEDO-
KRAWISTOŚĆ, regulują ODPIWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCER-
PANE I OSŁABIONE, nieprawiając nigdy ZATWARDZENIA.
Dostać można w znaczniejszych aptekach.
Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et C^o, ulica Racine, 44.

HOGG, APTKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARTI JEDNY PREPARATOR.
PILULES de PEPSINE de HOGG
PIGULEKI Z PEPSINY HOGGA.
Preparatu temu nadano specjalnie kształt pigulek dla zabezpieczenia go od wpływu po-
wietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i usy-
niono skuteczność jego niezatwardnia. — Pigulki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:
1^o PIGULEKI HOGGA z CZYSTYJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, gorczy-
wymiotom i innym przypadłościom, specjalnym żółdka.
2^o PIGULEKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z **żelazem od kwasu** przez wodoród
przeciw słabościom żółdka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są
wzmacniające.
3^o PIGULEKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z **iodanem żelaza** niepodlegającym rozkła-
dowi, przeciw słabościom skrofulicznymi, limfatycznymi, siłilicznymi i piersiowym.
PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie lodan
żelaza wywiera na żółdek osób nerwowych i drażliwych. — Pigulki Hogga sprzedają się je-
dynie we флаконach trójkątnych i znajdują się w głównych aptekach.
Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. [12]

Lejarnia żelaza, fabryka maszyn i kotłów parowych
Urbanowski, Romocki & Comp.
poleca się do wykonania całkowicie nowych lub przerobienia **młynów i parowych gorzelni**
z uwzględnieniem najnowszej budowy maszyn i wynalazków. Polecamy mianowicie naszej budowy **ma-
szyny parowe, kotły rurowe, aparata Henzgo, aparata Henzgo**
połączone z Holendrem
(System Ellenbergera)
kadzice zacienne o dubeltowym chłodzeniu z zastosowaniem **Exhaustorów** do odprowa-
dzania pary. Pompy do wody i zaciera z metalowymi wentylami — gniotowniki i płóczki do kartofli
całozelazne itd.
Rysunkami i kosztorysami służymy każdej chwili i takowe wykonywamy darmo.
Poznań, w lutym 1876.

Urbanowski, Romocki & Comp.
Drukarnia i nakładem drukarni J. L. Krazewskiego (Dr. W. Lebiński) w Poznaniu.

Stan kasy pożyczkowej
spółki zapisanej w Mosinie z r. 1875.
Activa Pasiva
1. Gotówka . . . 100,75 M. 1. Fundusz rezerwowy 195,90 M.
2. W wekslach . . . 10935,00 M. 2. Własność członków 5831,60 M.
Ogółem 11035,75 M. 3. Zaciągnięte pożyczki 2310,00 M.
4. Kasa oszczędności 2698,25 M.
Ogółem 11,035,75 M.
W końcu roku 1874 było członków 76, przybyło 9, ubyło 6,
pozostało w końcu r. 1875 — 79. (3150)
Mosina, dnia 15 czerwca 1876.

Kapelusze pilśniowe i jedwabne
parasoliki i parasole
kufry podróżne i dery podróżne
jako też wszystkie **wiedeńskie i offen-
bachskie towary skórzane** poleca
w największym wyborze po jak najtańszych cenach
Walenty Russak
narożnik Rynku i Wronieckiej ulicy Nr. 91

Dziewiąta wielka loterya koni
w Hanowerze
Ciągnięcie dnia 3 lipca r. b.
Wygrane główne: elegancki czterokonnny ekwipaż
wartości 10000 M.
60 szlachetnych koni wierzchowych i cugowych
i inne cenne wygrane.
Losy po 3 M. jeszcze do nabycia przez
A. Molling, debit generalny
w Hanowerze. [3087]

Anna Charzewska
z Warszawy, Wrocławska ul. 13.
poleca swą **pracownią kobiecą** (3046)
obuwia damskiego
laskawym względem Szanownej Publiczności.
P. S. Panny mające chęć wyuczenia się **szewstwa** przyjmują
się w naukę.
Z dniem dzisiejszym otworzona
restauracja i lokal piwa
w Hotelu Tilsnera, Fryderykowska ul. 30,
pozwalam sobie polecić uniżenie szanownej Publiczności.
C. Kuhnke.

Delikatna.
Premiowana.
Toruń 1874. „Bios” Królewiec 1875.
Wódka gorzka
żółdkowa
z alpejskich ziół
wynaleziona i jedynie prawdziwa wypalana przez
M. Meyer & Hirschfeld
w Chełmży (Culmsee).
Zmieszana z wodą orzeźwia i chłodzi.
Reprezentacya na Poznań
S. Adamski,
Wilhelmowski plac Nr. 6.

Krzyże
i inne nagrobki z marmuru,
piaskowca itd. pięknie i tanio się
wykonują i są zawsze w zapasie u
B. Loewenherz Nast.
A. Schlesinger.
Poznań, Bramkowa ulica Nr. 14
obok rejencji. (2568)

NEWRALGIE
wszelkie cierpie-
nia nerwowe,
każdej chwili usze-
pują po użyciu pigu-
łek anti-newralgij-
nych dra CRONIER. Skład w Paryżu w
aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23
w Poznaniu w aptece dra Mankiewi-
cza, w Warszawie w składzie towarów
aptecznych pp. **Gallego i Spiesna.** (9)

SILPHIUM CYRENAICUM.
Z znakomitą skutkiem przez dr. Laval
używane w każdym stopniu suchot płu-
cowych i krztu, w ogóle we wszystkich
chorobach piersiowych i gardłowych.
Adoptowane przez wszystkie szpitale w
Paryżu i wszystkie większe miasta fran-
cuskie. **Silphium** używa się w formie
symplicy, pigulek i proszku. (1856)
Derode & Deffes, aptekarze I klasy, 2,
rue Dronot, Paryż. Skład główny na
Niemcy u **Elmair & Co.**, Frankfurt
n. M. Prospekt, z których dowiedzieć się
można o bliższych szczegółach, bezpłatnie.
W Poznaniu w aptece Elsnera.

VICHY
Zakład kąpielowy
(Francja, departament de l'Allier)
Własność rządowa francuz.
Administ. w Paryżu, 22 Boulevard Montmartre
Pora kąpielowa
w zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej-
szych w Europie, kąpiele i natryski
wielkie dla uleczenia chorób **zaci-
adka, watroby, pęcho-
rza, żwiri, cukrzycy**
(diabeta), **czarna, kamienia, etc.**
— co dzień od 15 maja do 15 września
teatr i koncerty w kasynie, muzyka w parku
czystelnia, salon dla dam, salon do gier, do
konwersacji, do gry w bilard. — Koleje
żelazne prowadzą do Vichy (30)

Wyżły.
Prawdziwie angielskiej rasy wyżły
tak zwane **Pointeur**, 7 miesię-
cy mające mam na sprzedaż, sztukę po
60 marek. (3082)
Laskawe oferty przyjmują pod adre-
sem **B. Pfl. postlagernd Kriewen.**
Strzelecka ulica 20
mieszkanie parterowe o 4 lub 5 po-
koiach od 1-go października r. b. do
wynajęcia. (2839)

Cyrk Renza.
Poznań, Działowy plac.
Zniewolony nader ożywionym udziałem ze strony miejscowej i zanie-
scoję publiczności jako też zapowiedzią kilku pociągów nadzwyczajnych
w dniach najbliższych przedłużę pobyt tu mój do
czwartku dnia 22 czerwca 1876 (315)
w którym to dniu nieodwołalnie **ostatnie** odbędzie się **przedstawi-
nie.** Na wielostronne żądanie będzie raz jeszcze kilka przedstawień
pantomina kostiumowa „Królowa abisyńska.”
W sobotę 17 czerwca 1876:
GALOWE PRZEDSTAWIENIE
na benefis dla p. **F. Renz.**
Po raz pierwszy:
12 ogierów karych
równocześnie przedstawi p. F. Renz. Pozwalam sobie na to zwrócić uwagę
ze sztuka ta jeszcze przez nikogo dotąd nie była przedstawiana.
August jako sztuczny jeździec) koń myśliwski lord Byron, je-
() żony przez pannę Elizę.
Po raz pierwszy:
Bolero
hiszpański kadryl, jeżdżony przez 4 damy i 4 panów, kierowany przez p.
F. RENZ.
Wystąpienie dam:) **Wystąpienie panów:**
panien Zanetty, Liny Eichler Erber, François, Dresler.
pani Oceany Renz.
Mały Oskar Renz (6 lat mający)
(syn beneficjanta) z jego tresowanym ponny **DIAMANT.**

Sneewittchen
Pantomina; w 5 obrazach, wedle bajki tegoż nazwiska dla cyrku nowo obro-
biona i dla sceny przygotowana przez dyrektora E. Renza.
1 obraz: **zwierciadło czarodziejskie.**
2 obraz: **u karłów.**
3 obraz: **otrucie.**
4 obraz: **Sneewittchen przebudzenie.**
5 obraz: **uroczystość koronacyjna.**
Na zakończenie: **wielka apoteoza.**
Zachodzące w tym tańce i grupy wykona 120 osób.
Kostiumy, rekwizyty, dekoracje, ekwipaże nowe.
W niedzielę dwa przedstawienia
o 4 godzinie „Królowa Abisynii,” o godzinie 7 1/2 „Sneewittchen.”
E. Renz, dyrektor

Rury angielskie
wewnątrz i zewnątrz polewane na
stki, przepusty i wodociągi oraz ru-
do drenowania w rozmaitych roz-
rach poleca
(2987)
A. Krzyżanowski
Trzciny
ku, na poszukuje Dom. J.
ziórki pod Bukiem. (31)

Zamieniono.
Na drodze pomiędzy Poznaniem a By-
szczą zamieniono w poniedziałek, dnia
r. b. po południu w coupé kolejowym kabi-
nę z przedmiotami damskimi na kabinę
przedmiotami dla panów. Uprasza się o rze-
wzrost za odpowiedni wynagrodzeniem.
Radca komisyjny **Erle**
(3144)
Chciałbym nabyć już użytych lecz do-
szorów zgłoszenia p. A. B. 3. postrest. (31)

Strzelecka ul. 21.
Od 1 października r. b. do wynaję-
1. Mieszkania o 2—11 pokojach;
2. Stajnia i wozownia. (314)
Piekarnia
nowo zbudowana jest do wynajęcia przy
lekiej ulicy Nr. 21. (2804)
Chwaliszewo Nr. 9.
jest natychmiast lub od 1 lipca dobrze
pojemne pomieszczenie z wodociągami
wynajęcia. (3145)
Studentów
przyjmuje na stancję w Rogozi-
B. Seredyńska. (31)

Nauczyciel domowy
akademik, poszukuje zaraz miejsca na
ub w mieście. **Trzemeszno** po-
gend **N. N.** (3149)
Panny służące
biegły w krawiecczynie i czesaniu
złukuje od św. Jana Dominium
golewo pod Miejską Górą. (31)

Stud. philosoph.
obecnie na uniwersytecie w Berlinie
sobie zaraz przyjąć obowiązki **nauczyci-
la domowego** w Księżewie, Galicyi
w Królestwie. — Adres wskaże Eksp. Dzi-
pod Nr. 3123.
Rządca gospodarczy.
Ślązak, 20 lat praktykujący, w o-
języczkach biegły, jeszcze w obowiązku
poszukuje od 1 lipca albo 6. Micha-
łowego miejsca. O laskawe oferty upr-
sia się pod Nr. 303 postlagernd Koste-
lagernd **Jarnaczewo.** (308)

TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO
zwycajnie tygodniowe zebranie odbę-
dzie się dziś w piątek o godz. 8 w Bazar-
wynajęcia. (3155) **Zarząd.**